

19. XII. 19

2037/T1.

2037/T1

Do

Pana Ppułkownika Dr. KRZEMINSKIEGO

Komunikuję, że Naczelnny Wódz przyjął do wiadomości raport w sprawie por. NECHAYA.

z r.

Adjutanta Generalnego:



264

71

SĄD WOJSKOWY

GENERAŁ OKRĘGU W LUBLINIE

K 879/19.

2034/91

Lublin, dnia 3 grudnia 1919 r.

Rp. A. Baryn

M. S. W. Depart. wojsk. P. -ny
Wpl. *8/XII* 1919 r. il. zel. -
№ *970/19* Tajno

Do

Ministerstwa Spraw Wojskowych - Departament wojskowo-prawny

w

W a r s z a w i e .

rozporządzenie

Na tartejszą telegraficzną odezwę Nr. 970/19 tajne, doręczoną tu dnia 30 listopada o godz. 19 min. 30 - przesyła się następujące sprawozdanie w sprawie podporucznika Biborskiego Tadeusza i porucznika Nechaya Wiktora.

Obaj obwinieni zostali aresztowani na rozkaz D.O.G. Lublin, a to Biborski w Warszawie przez ajenta Wojskowej Straży Kolejowej dnia 17 sierpnia b.r. zaś Nechay w Lublinie dnia 16 sierpnia b.r.

Areszt śledczy uzasadniła Prokuratura G.O.L. w swym wniosku z 19 sierpnia b.r. Nr. 2081/19 postanowieniami § 171 ust. 3 i 5 w.p.k.

Ukończone śledztwo wykazało :

Co do Biborskiego - oszustwo przez podrobienie wojskowego listu przewozowego na jeden wagon zboża, będącego prywatną własnością kupca Maurycego Cukierfajna, przeznaczonego na handel prywatny, - celem przesłania tego wagonu na koszt M.S.W., jako transport wojskowy pod adresem Wojskowego Zarządu Kresów Wschodnich Podkomisarjat w Maciejowie, - przez położenie pieczęci D-wa O.G. Lublin na tym liście i podpisu urojonego oficera. Wagon ten miał w Maciejowie odebrać Lejzor Kandelsztejn, który w tym celu otrzymał od sekretarza podkomisarjatu Wernera upoważnienie.

Dowody : Ów przyłapany list przewozowy, zeznania świadków Cukierfajna, Kandelsztejna, częściowe przyznanie Biborskiego i orzeczenie znawców pisma /: gdyż pismo było zmienione :/ i inne.

Co do Nechaya - nadużycie władzy urzędowej przez wystawienie listu transportowego Nr. 131703 na przesyłkę jednego wagonu zboża z Bystrzycy za przyrzeczeniem mu przez Biborskiego łapówki 500 K., oraz gdy z tego listu Cukierfajn nie skorzystał, - wystawienie drugiego listu transportowego Nr. 131713 na wagon zboża z Trawnik za wymowie-

niem sobie przez samego Nechaya łapówki 500 K., - p oraz oszustwo przez fałszywe przedstawienie swego charakteru wobec organów urzędowych na stacji w Trawnikach, jako oficer z Zarządu Wojskowego Kresów Wschodnich w Maciejowie, który przybył celem wyekspedjowania zboża.

Dowody : Zeznania Biborskiego w Prokuraturze, później przez niego odwołane i inaczej tłumaczone, co mu jednak przez zeznania świadka Cukierfajna udaremniono, - zeznania świadka podprokuratora kapitana Eborowicza, oraz świadka plut. Straży Kolejowej Jaszaka.

Co do obydwóch obwinionych : Nadużycie władzy urzędowej przez udzielenie czynnej pomocy Cukierfajnowi przez zamówienie dłań w D.O.L.K. Radom wagonu, przez zajęcie się ekspedjowaniem tego zboża jako transportu wojskowego, przez wyjazd Nechaya do Trawnik, za co miał być Biborskiemu odpisany dług u Cukierfajna /: wynoszący ponad 1.000 Marek /:, zaś Nechay miał wedle zeznania Biborskiego w Prokuraturze otrzymać to " co by Cukierfajn miał Biborskiemu dać, aby to dał Nechayowi ."

Dowody : Zeznania Biborskiego w Prokuraturze, zeznania Cukierfajna, częściowe przyznania obwinionych, telegrafy G.O.L.K. oraz zeznania Jaszaka.

Ponadto wdrożono przeciw Nechayowi przy końcu dochodzeń śledztwo o zbrodnię oszczerstwa gen. Rządковского, popełnionej w ten sposób, że do protokołu przed podpor. Treutzem, oficerem def. tut. D. O.G., a następnie w listach do różnych osób i do protokołu przed sędzią śledczym obwinił gen. Rządковского o to, że tenże będąc Komendantem Okręgowym w Piotrkowie nadużył swej władzy przez wysłanie z Piotrkowa do Łodzi jednego wagonu mundurów i butów.

Dowody : protokoły zeznań Nechaya, listy, oraz zeznania świadków Baranieckiego i Dr. Kalczyńskiego.

Śledztwo przeciągło się z tego powodu, że główny świadek Cukierfajn po wykryciu afery zbiegł i długi czas się ukrywał pomimo poszukiwań Policji lubelskiej i warszawskiej, - dopiero przez sędziego śledczego odszukany został dnia 10. listopada b.r. przesłuchany; ponadto przeciągło się śledztwo przez dodatkowe dochodzenia w kierunku oszczerstwa popełnionej przez Nechaya.

Akta śledztwa po ukończeniu dochodzeń zostały Prokuraturze dnia 1 grudnia b.r. do wygotowania aktu oskarżenia przesłane.

Niniejsze sprawozdanie opóźniono, ponieważ sędzia śledczy

był na komisji śledczej w Chełmie i powrócił dopiero 3 grudnia b.r.

Szef Sądu :

Plac
2037/9

Seyfriedpilk

Do
Adjutantury Generalnej
w Warszawie.

Belweder.

Przedkładam wraz z prawozdaniem 11 listopada b.r.
w załatwieniu podania por. Wiktora Nechaya.

W. Kucziński

W. Kucziński

Kucziński przysłał do władz woj.

W

NACZELNIK BIURO WYDZIAŁU POLSKIM
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
2037/9 dn. 19 / XII 1919
3. załącz. Wydział

18/14

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ADJUTANTURA GENERALNA

BELWEDER, DN. 191 R.

L. DZ.



2037/51

Kochanowski!
Przemysław i Wit Jankowski
Młodzi - wszyscy sławni oficer
Igor Jankowski i białe sprawy
i z ich przywrócenia i uwolnienia
by ulżyć jego doli, jeżeli

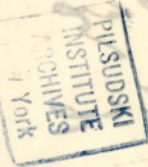
74 268

Pravdy jest to a pisme
i jeli to uzlyda pravdy
i formalnyh form i jeli
i jej tvorcy uoi usojna

Pravdy

Wacislaw Pijowski

Ost.



2037/91

Mojemu Panu Majorowi!

Nie mając innej drogi porozumienia się z Panem Majorem
o'mnielem się listownie przedstawić powierzę sprawę ppow
borskiego i majora, za którą już blisko dwa miesiące cierpiemy.

Pan Major zna dobrze ppow Borskiego jeszcze z dawniejszych
czasów z Sublimu. Nie wiele mamy oficerów, którzy tak się
zachowują jak on i z taką sumiennością i poświęceniem wypra-
wiają swe obowiązki. Pan Major zna, jego niezwykłe sprawowa-
nie się w Sublimie, czemu cieszę się zaufaniem i pozna-
waniem wśród kolegów i przełożonych. - Niestety nieprze-
skonywalni zabiegają, iż oboj naszymi w sprawie w najakrop-
niejszych rezultatach.

Borskiemu zachorowała ciężka matka, a starszy sędziwa ojciec
nie miał za co leczyć jej i opłacić lekarzy, bo wojna zupełnie przy-
wiodła do ruin. Borski musiał się zażalić, archy opłacić op-
rację matki i cete utrzymanie w szpitalu, je sam kilka razy
porożradem mu pieniądze. Najbardziej zadziwiający był u mi-
jistrza Cukierkine, agenta zbrojowego. - Gdy termin zwrotu pie-
niędzy przedstawił się coraz bardziej, Cukierkin nachodził go o zwrot
pieniędzy, groził, iż inaczey ostawi go o długi. Jaka prokurui-
ka nie wytrzymała, naturalnie na zaproszenie długi, Cukierkin
ulegał coraz materozwiej, prawił o różne greszności i sprawy których
sob, nie chciał i nie mógł zrobić, a odruceje w wielki proporz-
cie poradził mi, by się postarać o dostawę wojskowe, to jako do-
stawcy będzie mógł mu wybaczyć wyświadczyć jako przystało.

W jakim czasie potem C. Zgłosił się do niego z zapotrzebowaniem
na przewóz zbroja dla ubogiej ludności kresów wschodnich
w Maciejowie, wystawionemu przez Wojskowy urząd kresów
wschodnich i zarząd wystawienia dokumentów na przewo-
żenie z mijszeczności, gdzie zbroje będzie kupione. - Borski

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

270
75

nie przesuwać ni z tego przynędy z tym zopotrzebowaniem
do mnie. (Ważne są prośby i urlopu, z Zakopanego, gdzie
się byłem na płocie, objeżdżając koleją przy D. O. Jem.)
Zgodny list transportowy wystawienie. Na drugi dzień B. Jurek
cił mi ten list z oświadczeniem, że wbrew ma być kupione
i imieniu miejscu, a powierzył mi było wiadomością w sprawie
Kupisów z Bystricy, czy z Travnikami, zwrócić list oświadcze-
niam, a wystawienie dwa listy: jeden z Bystricy, drugi z Travnik.
Długo zostało ustalone, że transport będzie wystawiany z Travnik, Białostok.
Ni Jurek mi list z Bystricy i przynędy z tym samym adresem.

W kilka dni później, gdy byłem w Żybarzkiego przynędy Ca-
koffem i nagle wrócił, ażeby pojednać do Travnik, przyjechał
znowu ze zwojem. Na pytanie B. dlaczego nie przyjechał oficjalnie
lab iadnieć urzędu, który zopotrzebował wagon, - odpowiedział, że
nie zna przynędy tego, a że mu bardzo na terminie zależy,
bo dostawa terminowa, więc zwrócił się do B. o pomoc w tym
wypadku. Powierzył B. został referencją do Warszawy i musiał w nocy
wyjechać, wrócił się prosto do mnie z prośbą, ażeby ja za niego
udał się do Travnik przyjechać wagon. Powierzył mi miatem
wycieczki, oficjalnie się. Wtedy Cukierk oświadczył, że mi
wymownie zależy na terminie i że oferuje temu kto do Travnik
pojedzie 500 kor. Skończyłem na niego, że go adresem wstąpi, aże-
dy C. sumiennie się, że nie chce mi tego obciążyć, zwrócił
w transport jest zopotrzebowany. B. zwrócił się do mnie z proś-
bą prosić o wyjazd, bo sam niewiele robie wyjeżdżając do
Warszawy wyjechać nie mógł. Zgodziłem się na to i tego samego dnia
pojechałem do Travnik. W Travnikach dowiedziałem się, że wagon ze
zwojem jest zatrzymany przez strażnicę, bo brak zawiadome-
nia przez aparaty na przystanku zwoja. Temu też zawiadomienie o ob-
możę listu transportowego list frekwencyjny i pierzeć J. O. D. i pro-
szeniem. Zapytałem więc to, bo list frekwencyjny wobec mojego listu
transportowego był zupełnie niepotrzebny. Z tym powróciłem

tego samego wieczoru do Lublina. Giborskiego jest on d. zastatek, na moje żądanie, co ma znać list frachtowy, żądający opłaconie i przewoźny, mówię, że do przelania wagonu żadnego frachtu nie dawał. Wypuszczał, że to ten fracht, który miał na przewoźny wyciek wody do Węgry (dokąd był przewidziany), a Cieszkowski przyjechał doń, mu go przedstawił przedtem, pod rygorem, że chce na ten dokument przynieść pieniądze, potrzebnych mu na kosty i wydatki, bo sam przedtem gotówki nie posiadał. Przytem Gib. żądał, żeby dać temu przy otrzymaniu absolutnie spokój, bo wrócił list frachtowego podejrzanie, że go c. wzięt na karę i że wyjechał z ręką jest nautarzem.

W Kielce dnia piątego września, mój kap. Wieruski (zast. nautarza) do siebie, gdzie przyjechał mi list frachtowy i transportowy i wiadomości, że jestem podejrzany o nadużycie sturibore i wyjechał z ręką do prekuratary. Był przytem wydział wyrokowy ze strony Kalskiej i cywilnym społeczeństwem, którego paleceno, arestował Giborskiego. Kap. Wieruski wyjechał tam spiesznie, którego pierwszy raz w życiu, widział dokument z podpisem swoim, przeczytał i przeczytał, nautarza "le, brakuje, że na prawo arestował Karskiego oficera, którego bezpieczeństwo jest strasne." Prakurowi sprawozdanie, że to sprawę, przezem wiadomości, że jestem zatrzymany tymczasowo w areście, dopuki Giborski nie zostanie przetrzymany z Węgry i dostanie mi do wyznaczenia me gozalek.

Je dwa dni przysiężono Giborskiego i osadzono w piwnicy, w lochu więziennym, tym samym czasie przebywał bandycki szkapac na imię. Gib. przejechał tam do śledztwa t. j. przez 12 dni. - Mówię sobie wyobrazić jak wyglądał po tym czasie.

Przy śledztwie okazało się, że jestem podejrzany o abuzję i przepiętą kapturki od Gib. za listy transportowe, na podstawie pierwszego zeznania Giborskiego, które składał (jak sam uważał) w takim celu i zdenotowaniem, że nie wiadzi o co chodzi, "a które podpisał bez wiedzy". Zestawiono zeznanie z tem spisem, że ja domagałem się po 500 kor kapturki za listy transportowe. Przy wielkich dalszych zeznaniach B. kategorycznie temu zaprzeczł, chociaż mi mógł być ze mną porozumieć, że był osadzony w piwnicy osadzony, nie przez dwa dni, ale przez miesiąc i śledztwie. Obecnie nie się od niego nie można dowiedzieć, bo z ręką jest chory nawet do odstawienia z ręką i ten, cożni godzinami ważyć przytaczany, tak, że nie można się z nim dogadać.

Widzę, że nie mam innej drogi do wydobycia się z więzienia, na piątek 4 listy do pułk. Rządowski, z prośbą o możliwość odprawienia z Holub, stopy.

Leży w rozpięciu dworku z piętrem się, że pułk. Rządowski ma być na czele białej z napisem:
"Ja mianuję pelskiego miastara" i że jako dowódca legjonu Gortyzalskiego wiepat legjonistów
wyprowadzi go na granie adwocie i kiele, że nawet wstawił w niego chęć jego adwocie; nie mia-
tem więc dla niego wyjechać i opowiadaniem oficerowi defaworyty przez Trentz zowi o pierwszej
historji i życia pułkownika, z tem że gdy by go wyprzeżony na wolny stop, by go mu
możt dostawoć do rody o prawdzie mych stów. Przez Trentz zawiadamit o tem pułko-
wnika Rządowskiego, który wytaożył mi proces o zeznawstwo. To skomplikowało mi
sprawę. Szczęśliwie oledery Kap. Faustnacht, miał jui cete sileptro addae do dyspozycji
prokuratora i mielis'my by' wyprzeżeni, natomiast obecnie oswiadczył mi,
że o uwolnieniu nie ma być mowy.

Opisuj' Wam to wszystko dlatego, ażebyście mogli mieć dokładne pojęcie czy i z'aka-
jest może jui. Proszę Was osłonecie nas sami i postępcie starannie do tego, dla
wzajemnienia dadam, że obecnie bezpiemy trzymam, w rozpięciu prawdo podob-
nie dotąd, depuki nie znajdzie się w C. Kerseim sprawa jui tego, czyli, że
uwolnienie moje potrwa' rok, a nawet dłużej.

Nie mając absolutnie żadnych wiadomości na uwolnienie z wzięcia, gdzie jui
dwa miesiące przebytam, zwracam się do Was z tem piśmie, jako Wasz darowy to-
żony, brni z prosbą o pomoc w tej sprawie i o przedstawienie jej (ewentualnie)
Nacelnemu Wadzowi, ażeby z jego ręki spotkać nas kare, choćby najdalekowsza.
Zrozumie, iż to co ja, a zofarzera Biborski przedt przedtady inteligentnego
ortawicka i że jestis'my na granicy tego co można zrobić. Nie protestujemy wcale o doro-
żanie nam kary, jeśli na usz fakt anizlis'my, lecz na miłoi Goga nicch aus nie
kaiubi honoru oficera i ortawicka, jak siedzenie w wzięciu, gdzie przebywaj' kawy-
ci i hajdonicze. Zespere jakis' eras wzięcia, a wyjątkowy wypadek z'edmanu
jak i' miemie, niezdolni do żadnej partykularnej pracy, a my obecnie przez
chociażby najkrociwą odpokutawci to przewinienie, jestis'my w tej depui-
cili. Zgadamy się z najwiskszą ochotą na kilka lat stwily najciszej w Ter-
dwy, ale na miłoi Goga nie paproćcie, byj'my guili uasnie w wzięciu.

Od 13 roku życia pracowałem w różnyeh kółach kauspiaryjnych
pod adyrskaniewem niepodległości, na pierwsze wyprawie kamienian.
ta wyprawy w pole i starytem 41 Br. wido wyprawy 19, pro-
wadem jako Komendant aliego P. B. a potem jui wrescie starytem

or Lublinie przy Was. Idy podmiotem, a obywatel i latywe obywateli
niefa radek na wyciem projekt akcyi przerw, ukraińców, którzy przyjeżdżają
z Warszawy i Żurycy, którzy w końcu oficerowie z Galicji. Idy ta był
kap. Kudraba z Warsz. dost. Instytutem mi państwu.

Wobec tak trudnych czasów, jakie przetrwała wojna Czerwona, potrze-
ba koniecznie ludzi oddanych komendantom, a favorecie jako pro-
cent legjonistów i ludzi w wojnie lubelskim za bogactwo i pro-
spawry: Na 12 oficerów funkcyjnych ta jest 6 legjonistów i ten 4 z 1 Bz.
czy nie posiadający stanowisk? - Tymczasem za owile proce sprawy
inni oficerowie odpowiadają z celnością, lub z przesileniem.

Co pomysłicie o Erdawicku, który w okresie ostatniego czasu
stał się miłośnikiem tej konferencji z partem Dymarskim?

Żagważem jezera rzę, jest apucio mnie i Biborskiego wimny
to nie były odpowiedź, tylko nie parowało, by ^{im} fawaz, gdy dał nad
głog, a Polak zaerywa gonie, siedzieli w wojnie za krutem,
nie dozwolili by tak panicewarowu honor oficeru 1 Bz. i honor
erdawicku, który nigdy nawet dyscyplinarnie karany nie był.

Wystarczy Was, gdy się dowiecie, że Biborski, którego tak słabym
opinij wystawił ten Bogostawski siostrze i rypary. Na chory, młody i
starego ojca, który stracił całą majątek na wojnie, on zwił i nie pod-
porę i paucę, a fery gdy siedzi w wojnie, rodzina jego skarała na ze-
piałę i gołę. Najgorzej jego Frydę to niemiec w paucy dla rodziny, gdy zwił
był i w erencie nie będzie miłośnikiem zera ~~całkowicie~~ ^{całkowicie} na ich życie.

Waleli byśmy, żebyście nas na 20 lat odwrócić i dawać wry cyfady i kuzali;
i by nawet nie krak rypę się nie mogli mi przez miłość i cięć
w wojnie jak zrodzić. Dla intelektualnego erdawicka wojnie jest
erens' strasliwym, że fawazę gdy się nie opiera za tak przystępnym i brudnym
jak interesu i stwiera, estawickosi bez erci to mi - ale dla mnie lepsze
oimie.

Żagważem Bogu i warkonie nam gość karby w cyfady i pro-
wici odwrócić do nas pro lata całe, ale pracować, lecz nie dajcie, byśmy
nadarmo gnułi w wojnie.

list minjiry wyztaem si dwa egzemplonael: jeden przy prakura
tusz drugi drozga przyratuq.

Cresci!

Witkbot See way par.

24.

Dublin - zausak - 13/10. 19.

Z. W. Zarzawo spr. m. d. a. c. i. a
z listu do g. Dublino

4/11. 19.

Z. W. Zarzawo spr. m. d. a. c. i. a
z listu do g. Dublino

Z. W. Zarzawo spr. m. d. a. c. i. a ³⁰⁷

File
M. S. W. Depart. Wojsk. Prawny
Wpt. da. 1919 r. II. zal. -
№ 970/19
Tajne

Sąd Wojskowy Generalnego Okręgu w Lublinie.

L. cz. K 879/19.

Lublin, dnia 11 listopada 1919 r.

Sprawa ppor. Biborskiego
i por. Nechaya o nadużycia
władzy urzędowej.

Sekcja Konsultacji Prawnej
D-tu Wojskowo-Prawnego

Ministerstwa Spraw Wojskowych

/: Departament Wojskowo-prawny :/

18/11/19
2037/19

Do tantejszej liczby Nr. 970/19 t. j.

Na tantejsze pismo z dnia 5/11. b. r. Nr. 970/19 t. melduje się :

W danej sprawie śledztwo się przeciągło, gdyż główny świadek Maurycy Cukierfajn, współwinny w tej aferze, po wykryciu jej zbiegł i dotychczas się ukrywa, a pomimo ustawicznych poszukiwań nie odszukany chociaż Sądowi wiadomo, że przebywa w Warszawie.

Policja Państwowa w Warszawie, której podano poprzedni adres mieszkania Cukierfajna, a którą proszono o śledzenie za nim, przestała na krótkiej odpowiedzi, że tenże w biurze meldunkowym nie meldowany.

W międzyczasie rozmawiał z Cukierfajnem w Warszawie jeden ze świadków w tej sprawie i tenże podał Sądowi przypuszczalny nowy adres Cukierfajna, ulica Solna Nr. 8, a Sąd zwrócił się natychmiast ponownie do Policji Warszawskiej o poszukiwanie za Cukierfajnem wedle tego adresu, lub w środowiskach żydowskich handlowych, zwłaszcza tam, gdzie owi świadkowie z Cukierfajnem rozmawiali. - Celem przynaglenia Policji nadmieniono jej, że sprawa ważna i pilna, że interesuje się nią M. S. Wojsk. i Sejmowa Komisja śledcza.

Co do dotychczasowych wyników śledztwa, melduje się :

Podporucznika Biborskiego, zadłużonego u Cukierfajna, namawiał tenże, by mu pomógł w wystaraniu się o wojskowe dokumenty dla przewożenia z wagonu zboża pod przyrzeczeniem, że wówczas co do długu, należnego

AMERICAN
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Cukierfajnowi " wszystko będzie dobrze . " -

Biborski - jak sam zeznał, - odpowiedział mu, że na imię Cukierfajna to się zrobić nie da, ale poradził mu, by wedle wzoru jaki mu równocześnie Biborski napisał, postarał się w jakiej gminie o upoważnienie, że Cukierfajn działa w imieniu tej gminy, a wtedy na podstawie takiego upoważnienia potrzebne dokumenty mu wyda. -

Na podstawie uzyskanego upoważnienia Zarządu Wojskowego Podkomisarjat w Maciejowie wystawionego dosłownie zgodnie z powołanym wzorem, postarał się Biborski sam u por. Nechaya, referenta kolejowego D.O.G. o list transportowy Nr. 131703 na jeden wagon zboża z Bystrzycy do Maciejowa i Nr. 131704 z Lubartowa do Maciejowa. Ten drugi list został zaraz zniszczony, a pierwszy ^{list} Cukierfajn rzekomo zwrócił na drugi dzień, bo w Bystrzycy zboża dostać nie mógł. /: Stacja kolejowa w Bystrzycy jeszcze nie odpowiedziała, czy taki transport stamtąd odszedł :/. -

Na drugi lub trzeci dzień wydał Nechay Biborskiemu nowy list transportowy Nr. 131713 z Trawnik do Maciejowa . -

Przed Prokuratorem zeznał Biborski, że Nechayowi za wystawienie pierwszego listu transportowego /: Bystrzyca: / obiecał 500 koron, a za wystawienie drugiego listu na Trawniki sam Nechay zażądał również 500 koron, na co mu Biborski odpowiedział " dobrze, ale dopiero, aż żyd skorzysta z tego listu " - /: bo mogłoby się powtórzyć to samo, co z listem na Bystrzycę wystawionym, z którego Cukierfajn nie skorzystał, bo tam zboża nie dostał:/. -

Zeznania te cofnął Biborski w śledztwie, tłumacząc, - zapytany o przyczynę zmiany zeznań, - zgodnie z Nechayem w zupełnie nielogiczny sposób znaczenie powyżej powołanych w cudzysłowie wyrazów. Mianowicie starał się wytłumaczyć, że nieporozumienie polega na tem, że Prokurator źle zrozumiał do czego się te słowa o 500 kor. odnoszą; odnoszą się one według twierdzenia Biborskiego i Nechaya do rozmowy ich obydwóch z Cukierfajnem w dniu 13/VIII_x - gdy Cukierfajn za jazdę do Trawnik obiecał 500 koron, a wówczas oburzony tem Nechay odrzekł Cukierfajnowi: " to możeby Pan mi i za ~~xxx~~ wystawienie listów transportowych także ofiarował 500 koron . " -

Przesłuchany Prokurator zeznał na niekorzyść Biborskiego, wyjaśniając dokładnie cały tok przesłuchania i towarzyszące okoliczności, czem cofnięcie zeznań Biborskiego uczynił niewiarygodnym. -

Ładunek przygotowany w Trawnikach został przez Wojskową

Straż Kolejową zakwestjonowany, gdyż nie było pozwolenia na wywóz od referenta aprowizacyjnego kapitana Przepilńskiego .-

Cukierfajn zażądał od Biborskiego, by wyekspedjowaniem wagonu zajął się, grożąc doniesieniem za długi. - Biborski zeznał, że wprawdzie wówczas już sprawa wydawała mu się niejsną, nieczystą i niebezpieczną dla niego, ale aby sprawę raz skonczyć, uznał, że będzie najlepiej, jeżeli pomoże Cukierfajnowi do odejścia do ~~odejścia~~ wagonu, sądząc, że jak wagon odejdzie, to wszystko będzie dobrze i sprawa już na jaw nie wyjdzie. Sam się jednak tego nie podjął, lecz namówił porucznika Nechaya, by ten-że pojechał do Trawnik i zajął się ekspedycją. Obecny przy tej naradzie Cukierfajn obiecywał łapówkę za wyjazd do Trawnik 500 koron, obaj jednak obwinieni twierdzą, że łapówki nie przyjęli, a Nechay nawet - jak obaj obwinieni zgodnie zeznali - miał się zwrócić ze złością do Cukierfajna ze słowami: " to możeby Pan mi za wystawienie poprzednich listów transportowych także dał 500 koron? " Nechay natychmiast pojechał do Trawnik i - jak zeznaje świadek plutonowy Wojskowej Straży Kolejowej Jaszak, Nechay przedstawił się tam, jako oficer z Etapowego Zarządu Wojskowego w Maciejowie i że w biurze kolejowym obiecał wystarać się o brakujące zezwolenie kpt. Przepilńskiego. - Nechay zeznał, że wówczas już miał podejrzenie, że sprawa nieczysta, ale pojechał do Trawnik na zapewnienie Biborskiego, że sprawa czysta i na jego usilne prosby .-

Procz listu transportowego przyłapano przy wykryciu afery list przewozowy /:fracht kolejowy:/ z pieczęcią D.O.G., podpisem jakiegoś urojonego oficera, wypełniony na wagon zboża z Trawnik do Etapowego Zarządu Wojskowego Okręgu Maciejow, z potwierdzeniem, że "zboże jest i pozostaje własnością wojskową". Co do tego frachtu zeznał Biborski, że on ten fracht z pieczęcią D.O.G. niewypełniony przygotował dla siebie na przewóz swych rzeczy, gdyż był przeniesiony do Warszawy, a pewnego wieczora w jego mieszkaniu, gdy był pijany, Cukierfajn, który z nim pił, ten fracht widocznie samowolnie mu zabrał .-

Co do tego frachtu jest silne podejrzenie i przekonanie Sędziego śledczego, że pomimo zmienienia charakteru pisma na niezgrabne, pismo na frachcie i podrobiony podpis urojonego oficera pochodzą z ręki Biborskiego, z powodu pewnych wspólnych cech charakterów pisma, z aczem Biborski byłby nadto winien sfałszowania i podrobienia dokumentu i w tym kierunku sędzia śledczy, nie wyczekując zeznań Cukierfajna, który jedynie potwierdzić by mógł, w jaki sposób otrzymał ten fracht i czy otrzymał go wypełniony lub niewypełniony, - prowadzi dowód przez znawców pi-

sma .-

Sędzia śledczy uprosił świadka Jozefa Szpiro, był tenże, będąc w Warszawie, spytał się Cukierfajna w jakim stanie otrzymał fracht, wypełniony czy niewypełniony, i od tego świadka po jego powrocie z Warszawy dowiedział się, że Cukierfajn mówił, że fracht ten otrzymał zupełnie wypełniony od Diborskiego .-.-

Przy tej sposobności prosił sędzia Jozefa Szpiro, by przedstawił Cukierfajnowi, że jego ukrywanie się jest bezcelowe, a przez to sprawa oficerów się przeciąga. Po pewnym czasie zgłosił się Szpiro u Sędziego z wiadomością, że Cukierfajn przyrzekł zjawić się, jeżeli Szpiro złoży do rąk osoby trzeciej kaucję 10,000 koron na zapewnienie, że przez Wojskowego Sędziego śledczego po przesłuchaniu nie zostanie aresztowany. Takie zapewnienie Sędzia śledczy Szpiro dał, jest więc nadzieja, ^{ze Sędz.} zgłosi się wkrótce do przesłuchania.-

Sprawa porucznika Nechaya skomplikowała się w ostatnich czasach przez to, że tenże do protokołu wobec oficera informacyjnego D.O.G. obwiniał Pułkownika obecnie Generała Rządowskiego o to, że tenże, będąc komendantem Okręgu w Piotrkowie wysłał nielegalnie z Piotrkowa do Łodzi wagon rzeczy mundurowych. Na wniosek Prokuratury, która zawnioskowała przeciw por. Nechayowi wdrożenie śledztwa z powodu oszczerstwa Pułkownika /:Generała:/ Rządowskiego, przesłuchał Sędzia śledczy Nechaya, co do tego obwinienia pułk. Rządowskiego, a Nechay podtrzymał swoje twierdzenie, powołując na świadków p.p. Komisarza Rządowego Baranieckiego i wyższego urzędnika niejakiego Kalicińskiego, jako tych, którzy mu o tem mówili.- Przesłuchany Baraniecki zaprzeczył, jakoby jakoby z kims o jakimś nielegalnym czynie pułk. Rządowskiego rozmawiał i niczego o podobnym wysłaniu wagonu rzeczy mundurowych nie wie. W toku poszukiwań za Kalicińskim okazało się, że ten ma się nazywać Kalczyński, był Prezes Komisji Likwidacyjnej w Lublinie, a zarazem członek Zarządu Klubu Oficerskiego w Lublinie obecnie radca W. Sądu Krajowego w Krakowie .-

Przesłana do Krakowa rekwizycja o przesłuchanie Kalczyńskiego, czy taka rozmowa między nim, Nechajem i Baranieckim miała miejsce i co mu wogóle jest wiadomem o rzeczonem nielegalnym wysłaniu wagonu przez pułk. Rządowskiego z Piotrkowa do Łodzi, - jeszcze nie wróciła, - po nadejściu jej, bez względu na wynik tego przesłuchania będzie por. Nechay skonfrontowany z Baranieckim i przedsięwzięte zostaną ewentualne

dalsze dowody celem stwierdzenia źródła tych podejrzeń co wogóle jest
następstwem prawdy.

Przed zakończeniem niniejszego sprawozdania zgłosił się Szpin
z wiadomością, że dalsze poszukiwania za Cukierfajnem są zbyteczne, gdyż
za dwie godziny go sprowadzi.

Rzeczywiście zgłosił się Cukierfajni zeznał pouczony w myśl
§ 190 w.p.k., że gdy w sierpniu b.r. przyniósł podporucznikowi Bibor-
skiemu uzyskane według wzoru otrzymanego od Biborskiego upoważnienie z
Zarządu Wojskowego Podkomisarjat Maciejów. - Biborski zapewnił go, że te-
raz transport będzie już pewny i że wystawi mu potrzebne wojskowe doku-
menty. - W niedzielę dnia 10/8. - wręczył mu Biborski list transportowy
z Trawnik do Maciejowa /: wystawiony i podpisany przez Nechaya :/ oraz
zupełnie wypełniony i podpisany /: podpis urojonego oficera :/ list prze-
wozowy t.j. fracht kolejowy. - Zatem Cukierfajn złożył dowód oszustwa ze
strony Biborskiego przez podrobienie dokumentu i nadużycia władzy urzę-
dowej przez wystawienie dokumentu wojskowego na transport zboża, o kto-
rym wiedział, że jest prywatną własnością i na handel prywatny przezna-
czony. -

Dalej zeznał Cukierfajn, że wprawdzie nie było między nim, a Bi-
borskim mowy o wynagrodzeniu za tę usługę, ale Biborski mógł liczyć, że
z jego długiem do Cukierfajna " będzie dobrze. "

Również zeznał Cukierfajn stanowczo, że dnia 13/8. popoł. w mie-
szkaniu Biborskiego nie było między nim, a oboma oficerami żadnej mowy
o wynagrodzenie za jazdę do Trawnik, tym mniej nie było mowy o wynagro-
dzeniu w wyraźnie określonej wysokości 500 koron, że Nechay wcale się do
niego nie zwracał - po rzekomym ofiarowaniu mu przez Cukierfajna łapówki-
ze słowami: " to możeby mi Pan i za wystawienie poprzednio listów trans-
portowych także dał 500 koron ", - zaczętem wyrażone wyżej tłumaczenie Bi-
borskiego, do czego się mają odnosić jego słowa do Prokuratora, że przez
tegoż zrozumiane, zostało zbite, a zeznania przesłuchanego Prokuratora
uzyskały pełną wiarygodność. - Skonfrontowany Nechay z Cukierfajnem przy-
znał wreszcie, że takiej mowy o 500 koronach i o zdaniu wyrażonem wyżej
w cudzysłowie nie było i że Cukierfajn zeznał prawdę. Skonfrontowany
Biborski nie podtrzymywał w dalszym ciągu swego twierdzenia stanowczo,
tłumaczył tylko, że ma wrażenie, że taka rozmowa miała miejsce i że tę
rozmowę ~~ma~~ miał na myśli, zeznając przed Prokuratorem o 500 kor., obie-
canych Nechayowi i wymowionych sobie przez Nechaya drugich 500 kor. -

... jest ełogów Zeznania Biborskiego jest jasnym, że pod naporem Nechaya chce swe zeznania o nim złożone w Prokuraturze odwołać, a raczej wzmówić w Sejmie, że one odnoszą się do innego faktu, mianowicie do rozmowy z Cukierfajnem w dniu 13/8., a Prokurator je niewłaściwie zrozumiał. -

Pomimo tego dowodu uzyskanego przez świadectwo Cukierfajna sędzia śledczy, licząc się z tym, że obwinieni zmieniają wciąż swe zeznania, lub przynajmniej przy późniejszych przesłuchaniach twierdzą, że zeznając o pewnym punkcie, mieli na myśli co innego jak to, co w protokole jest wyrażone, dalej licząc się z tym, że Biborski podrobienie frachtu nie przyznaje kategorycznie, lecz odpowiada, że sobie nie przypomina jak i co z tym frachtem się stało, wreszcie z tym, że przy pomocy obrońcy Biborskiego będzie się starał zeznania Cukierfajna, którego zaprzysiężenie nie będzie można osłabić, - nie nie porzuci rozpoczęcia tego dowodu przez znawców pisma. - Po nadejściu rekwizycji z Krakowa, orzeczenia znawców pisma, skonfrontowaniu por. Nechaya z Kom. Baranieckim i przesłuchaniu po tem gen. Rządковского, akta odejdą do Prokuratury, celem wygotowania aktu oskarżenia. -

Nadmieniam, że akta sprawy tej, o ile ona dotyczy obwinienia, skierowanego przeciw gen. Rządkowskiemu, badał przed kilkoma tygodniami Delegat Komisji śledczej Sejmowej. -

Szef Sądu :